Nr. 325. Kraków, Poniedziałek 29 Lipca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi co a razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h.
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech: z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz.	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 857.484.

Redakcya: ul. Jagiellońska 10. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1678. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sokołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Fiehna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Lepcata i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników H. Kupczyca, ul. Jagiellońska 7. Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowe prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują we Lwowie Biura dzienników A. Buchstab, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5; W Jarosławiu J. Soczyński. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za opłatą 9 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Odwrót Niemców z nad Marny.

»Oesterr. Morgenztg.« przynosi następujący telegram:

Paryż, 27 lipca.

Biuletyn generalnego sztabu francuskiego donosi:

Nacisk, wywierany przez wojska francuskie i sprzymierzone na Niemców, trwa dalej. **Niemcy cofnęli się dzisiaj na całym froncie na północ od Marny.** Nasze wojska napierają na tylne ich straże i znajdują się na ogólnej linii Broyeces—Villeneuve sur Fere—Courmont—Passy—Grigny—Griselles —La Neuvinne aux Lorris—Chaumury.

Prawy brzeg Marny jest zupełnie oczyszczony od nieprzyjaciela. Nasze wojska uzupełniają postępy, poczynione na przestrzeni przeszło 15 kilometrów na północny wschód od Chateau Thierry.

Sprawozdanie amerykańskie z dnia 27 bm.: **Pomiędzy Ourcq i Marną złamaliśmy opór nieprzyjacielski.** Nasze wojska wspólnie ze sprzymierzeńcami uskuteczniają dalszy pościg.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 29 lipca.

(Reuter). Generał March donosi, że wyćwiczone wojska amerykańskie przybyły teraz z Francyi do Włoch.

Wskutek operacyi na froncie między Aisną a Marną **Niemcy stoją teraz o 11 mil dalej od Paryża.** Linia sojuszników skróciła się o 10 mil. Te postępy Anglików na zachód od Reims sprawiły, że wojska niemieckie na południu znajdują się w kłopotliwej pozycyi.

Sekretarz wojny Bakers później w senacie oznajmił, że komisya wojskowa spodziewa się, iż przywóz wojsk amerykańskich w lipcu dojdzie do 300.000. **Ogółem wysłano dotąd do Francyi 1,250.000 ludzi.**

Kontrofenzywa Focha.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 lipca.

»Der Morgen« donosi z Berlina:

Sprawozdawca wojenny »Vorwärtsu« donosi z frontu zachodniego:

Kontrofenzywa Focha wymagała wprawdzie wielkich ofiar, mylnem byłoby jednakże twierdzenie, że w ofenzywie tej armia francuska została dotkliwie osłabioną. Przyjąć raczej należy, że Foch skorzystał z praw, przysługujących mu jako głównodowodzącemu, i użył w atakach na froncie południowo-zachodnim przedewszystkiem oddziałów afrykańskich i amerykańskich, oszczędzając wojska francuskie. Wojska francuskie zamierza Foch zachować jako główny trzon armii sojuszników, jako czynnik konieczny dla wyćwiczenia wojsk wszystkich państw koalicyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

(Biuro Wolffa). Z jak olbrzymiemi siłami generalissimus koalicyi Foch chciał za wszelką cenę sprowadzić rozstrzygnięcie, wynika z liczby **70 nieprzyjacielskich dywizyj, które Foch od 15 lipca skupił między Soissons a Tahure.** — Wśród tych dywizyj było 6 amerykańskich, 4 angielskie i dwie włoskie, reszta składała się ze związków francuskich, które także tutaj musiały ponieść najcięższe ofiary. Wraz z formacyami artyleryi rzucił Foch w tym krótkim czasie do tej pełnej strat bitwy półtora miliona ludzi, a **nie osiągnął** wcale zamierzonego celu.

Ogólna ofenzywa koalicyi.

Magdeburg, 29 lipca.

Donoszą tu z Bazylei:

Wedle wiadomości z Paryża, w środę i czwartek ubiegłego tygodnia odbyła się w Paryżu nadzwyczajna rada wojenna koalicyi przy współudziale Diaza, naczelnego wodza armii włoskiej. W sprawie tej przynosi »Mittagszeitung« następujące szczegóły z Zurychu:

Na wniosek Focha rada wojenna uchwaliła podjąć ofenzywę równoczesną na wszystkich frontach. Na podstawie tej uchwały równocześnie z ofenzywą koalicyi we Francyi odbywa się ofenzywa na froncie bałkańskim, a w najbliższych dniach zostanie także podjętą w Mezopotamii i we Włoszech.

Mniej ważne odcinki na wschodzie i na Bałkanie zostaną obsadzone przez wojska kolonialne, czarnogórskie, serbskie, belgijskie i greckie. Równocześnie urządzone zostaną ataki lotnicze na miasta państw, należących do grupy mocarstw centralnych.

Udział w działaniach wojennych wezmą małe republiki amerykańskie, Japonia i Chiny.

Ta nowa akcya wojenna koalicyi będzie trwała kilka tygodni i ma rozstrzygnąć wojnę, gdyż koalicya chce uniknąć kampanii zimowej.

Dr Hussarek w sprawie zarządzeń w Czechach.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 lipca.

Na sobotniem posiedzeniu komisyi budżetowej Izby panów oświadczył prezydent ministrów bar. Hussarek na pytanie, wystosowane do niego przez jednego z mówców, że wszelkie pogłoski, jakoby radykałom niemieckim przyrzekł był przeprowadzenie zarządzeń administracyjnych w Czechach, są zupełnie nieprawdziwe.

Zaniepokojenie o Hindenburga.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

(B. Wolffa). Z mnóstwa zapytań wynika, że w ojczyźnie krążą **nieuzasadnione pogłoski o zdrowiu generała marszałka polnego Hindenburga.** Generał marszałek polny prosi, żeby takim, zupełnie nieuzasadnionym pogłoskom, nie dawać wiary. Ma się wybornie.

Wielkie idee światowe.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

»Sonn- und Montagsztg.« donosi z Berlina:

»Nordd. Allg. Ztg.« pisze w tygodniowym przeglądzie politycznym, zatytułowanym: »Wydarzenia o znaczeniu światowem«:

Nie można zaprzeczyć, że postulaty, których **spełnienie łączy się z przyszłym pokojem**, jak utworzenie związku narodów, zaprowadzenie sądownictwa rozjemczego i rozbrojenia, wyrosły do znaczenia wielkich idei światowych. — Znaczenia spełnienia tych postulatów nie możemy wprawdzie jeszcze dziś ocenić, ale nie możemy przejść nad nimi do porządku dziennego z uśmiechem na ustach.

Jeńcy litewscy w Niemczech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

(B. Wolffa). Prasa nieprzyjacielska stara się wzniecić nienawiść przeciw Niecom na Litwie, twierdząc, że odsyłanie jeńców litewskich do kraju jeszcze się nie rozpoczęło, owszem ich siła robocza jest bezwzględnie wyzyskiwana. Wobec tego stwierdza Biuro Wolffa: Odsyłanie litewskich jeńców cywilnych i niezdolnych do pracy jeńców wojennych już jest dokonane. — Odesłanie wszystkich jeńców wojennych było niemożliwe z powodu trudności transportowych. Jeńcy tacy, którzy się jeszcze znajdują w Niemczech, doznają pod każdym względem uprzywilejowanego traktowania, otrzymują wyższe płace i mają większą swobodę ruchów. Jeńcy cywilni pracowali zawsze tylko na własne życzenie. Ci z nich, którzy mają wykształcenie, byli używani do robót, odpowiadających ich stopniowi wykształcenia.

Rosya a koalicya.

Moskwa, 29 lipca.

Posłowie koalicyi udali się z Wołogdy do Archangielska. Komisarz dla spraw zagranicznych Cziczerin ogłasza z tego powodu następujące oświadczenie w »Izwiestiach«.

»Fakt ten nie wywrze żadnego wpływu na politykę republiki rosyjskiej. Rząd sowietów ubolewa głęboko z powodu wyjazdu posłów z Wołogdy. Przesiedlenie się dyplomatów koalicyi do Moskwy, jak to proponował rząd sowietów, nie napotkałoby na żadne trudności. Ale przedstawiciele koalicyi woleli udać się do Archangielska, gdzie pobyt ich z powodu wojny jest niemożliwy. Archangielsk może być uważany tylko ze etap do odjazdu z Rosyi.

»Rząd sowietów protestuje energicznie przeciwko naruszeniu neutralności Rosyi przez wojska koalicyi, **ale nawet wśród tych warunków pragnie uniknąć zerwania stosunków dyplomatycznych** i ma nadzieję, że wyjazd dyplomatów koalicyi z Wołogdy nie będzie oznaką zerwania. Rząd sowietów chce zachować dobre stosunki z obu walczącemi stronami i nie widzi żadnego powodu, ażeby nawet po wyjeździe dyplomatów koalicyi z Wołogdy nie miały być utrzymane dobre stosunki z koalicyą za pośrednictwem jej przedstawicieli, przebywających w Moskwie«.

Upadek bolszewików.

Berlin, 29 lipca.

»Morgen« przynosi prywatne wiadomości, wedle których **przesilenie w Rosyi zbliża się do punktu kulminacyjnego.** Trudno przewidzieć upadek bolszewików, może on nastąpić równie już za kilka dni, jak za kilka miesięcy. Ale nie ulega wątpliwości, że **rząd sowietów nie dożyje nowego roku.**

Rzeczywistą przyczyną upadku bolszewików jest zupełny brak administracyi, w której niema inteligencyi. Po większych miastach burżuazya czyni już przygotowania na wypadek runięcia rządów bolszewickich, co ze strony sowietów wywołuje represye.

Prasa burżoazyjna została zgnieciona wszędzie, dokąd sięga władza bolszewików. Codziennie odbywają się aresztowania i wykonywane są wyroki, ale to wszystko mija bez wrażenia, gdyż **dni rządów bolszewickich są już policzone.**

Lekceważony początkowo pochód wojsk czesko-słowackich odciął Rosyę od wschodniego zbiornika żywności, co spowodowało zupełne rozbicie systemu zaopatrywania ludności w żywność. **W Petersburgu panuje głód i cholera, a rząd jest bezsilny.**

Po upadku bolszewików nastąpi krótki okres wojny domowej, poczem prawicowe grupy rewolucyonistów przy pomocy mieszczaństwa obejmą rządy. Lewicowi rewolucyoniści socyalni są walką z bolszewikami i stratą przywódców tak osłabieni, iż nie mogą w najbliższej przyszłości odegrać żadnej roli.

Opinia publiczna sądzi, że Niemcy po upadku bolszewików poczynią zarządzenia, ażeby pokój nie został poważnie zakłócony. Rosyjskie **koła polityczne sądzą, że nominacya Helffericha posłem niemieckim w Moskwie nastąpiła właśnie ze względu na przyszłe wypadki.**

Los carewicza i carowej.

(Telefonem).

Wiedeń, 29 lipca.

»Der Morgen« donosi z Berlina:

Rząd rosyjski przeczy, jakoby carewicz znajdował się w rękach Czecho-Słowaków w Tobolsku. Na wszelkie pytania co do obecnego pobytu carowej i carewicza daje rząd rosyjski odpowiedzi wymijające.

Walki na Syberyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Genewa, 29 lipca.

»Petit Parisien« donosi, w walce, o której doniesiono z Tokio, **a która rozegrała się na północ od Nikolska, brały udział wojska japońskie, wysadzone przed paru tygodniami na ląd we Władywostoku przed zawarciem umowy japońsko-amerykańskiej.** Brały udział także wojska francuskie i angielskie, przybyłe z Indochin i Indyj.

Genewa, 29 lipca.

»Echo de Paris« donosi, że Czesi i Słowacy w Syberyi zostają pod dowództwem generałów francuskich.

Kompensaty za pomoc Japonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 lipca.

Biuro Reutera jest urzędowo upoważnione do oświadczenia, że twierdzenie dziennika moskiewskiego »Izwiestia«, że Japonia ma jako odszkodowanie za udział w wojnie otrzymać kolonie holenderskie, jest zupełnie nieuzasadnione. Koalicya nigdy nie proponowała Japonii takiej kompensacyi za udział w wojnie.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 29 lipca.

Jak donosi »Petit Parisien«, ambasador japoński Matsui zakomunikował rządowi francuskiemu **przyjęcie programu Wilsona w kwestyi Syberyi.**

Z Watykanu.

(Telefonem)

Wiedeń, 29 lipca.

»Der Morgen« donosi z Kolonii:

»Koelnische Zeitung« donosi, że wszelkie pogłoski, jakoby papież zamierzał w najbliższym czasie przedsięwziąć nowy krok pokojowy, są nieprawdziwe. Watykan stara się obecnie o zacieśnienie stosunków dyplomatycznych z wszystkiemi państwami. W najbliższej przyszłości należy się spodziewać ważnych postanowień Watykanu, poczem Watykan ogłosi orędzie papieskie.

Orędzie papieża o Polsce.

Lugano, 29 lipca.

»Telegraphen Compagnie« donosi z Rzymu:

W kołach watykańskich głoszą, iż papież niebawem ogłosi orędzie o Polsce na podstawie nadeszłego sprawozdania apostolskiego nuncyusza monsignore Ratti.

Wojska amerykańskie we Włoszech.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 29 lipca.

Pisma włoskie donoszą z szczególną skwapliwością o wysłaniu kilku transportów kolonialnych wojsk amerykańskich na front włoski. Na cześć tych wojsk w Medylanie zgotowano wielkie przyjęcie.

Żywność dla Szwajcaryi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Waszyngton, 29 lipca.

(Reuter). Przeszło 100.000 ton tonnażu przygotowano do dyspozycyi w celu wysyłania **środków żywności do Szwajcaryi,** to znaczy dwa razy tyle, ile według układu miano dostarczyć.

Spisek w Ameryce.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Amsterdam, 29 lipca.

B. Reutera donosi z Newark (New Yersey): Uwięziono tu trzy osoby, jak się zdaje z opisu, Niemców, w chwili, gdy starały się wysadzić w powietrze fabrykę maszyn. Postawiono je przed sądem za naruszenie ustawy o szpiegostwie i sabotażu. Jedną z nich schwytano na tem, jak zapalała bomby. Są dowody spisku. Nastąpią dalsze aresztowania.

Komunikat austro-węgierski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 28 bm.:

Na południowym zachodzie nie było większych działań bojowych.

W Albanii pod Ardenicą znowu odparto kilka włoskich wypadów.

Szef sztabu generalnego.

Komunikat niemiecki.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 29 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 28 bm.:

Front wojsk ks. Rupprechta: **Żywa działalność wywiadowcza. Silniejsze wypady nieprzyjaciela na północ od Luce, po obu stronach** Sommy i na północny zachód od Montdidier **zostały odparte. W niektórych odcinkach działalność artyleryjska.**

Front wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na froncie bojowym dzień przebiegł spokojnie. Mniejsze utarczki piechoty na przedpolu nowych stanowisk. W Szampanii nieprzyjaciel lokalnym atakiem wargnął w nasze przednie linie na południe od Fichtelberg. Nasz kontratak po większej części wyparł go napowrót.**

Berlin, 29 lipca.

Urzędowo donoszą 28 bm. wieczorem:

Walki nad Ourcq. Zresztą spokojny dzień.

Pierwszy generalny kwatermistrz

Ludendorff.

Komunikat włoski.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 29 lipca.

Komunikat włoski z dnia 28 bm.:

Gwałtowny skoncentrowany ogień naszych bateryj w dolinie Lagarina, Valarsa i Brenty. Zwykły zakłócający ogień przeciwnika na reszcie frontu. Włoskie i francuskie patrole na wielu miejscach wzięły jeńców. Dwa nieprzyjacielskie aparaty lotnicze zestrzelono w walce powietrznej.

Bombardowanie Calais.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berno, 29 lipca.

»Progrès de Lyon« donosi z Paryża:

Bombardowanie Calais w nocy z niedzieli na poniedziałek było bardzo ciężkie. **Wyrządzono wielką szkodę w materyale. Zabito 27 osób cywilnych.** Było to najcięższe bombardowanie, jakie Calais przeszło.

Ataki lotników angielskich.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Londyn, 29 lipca.

(Reuter). Biuletyn admiralicyi:

W czasie od 18 do 24 lipca jednostki bojowe naszych sił powietrznych, współdziałając z flotą, rzuciły 15.000 ton bomb na przedmioty wojskowe w Zeebruegge, Ostendzie i Bruegge, zniszczyły sześć nieprzyjacielskich samolotów, a zmusiły do wylądowania 8. Zginęło 5 samolotów angielskich.

Berlin, 29 lipca.

Wobec sprawozdania admiralicyi angielskiej o skutkach bombardowania Zeebrügge, Brügge i Ostendzie, biuro Wolffa dowiaduje się ze źródła kompetentnego, że ataki te ograniczały się do mniejszych rozmiarów i nie odnosiły większego skutku. Straty nieprzyjacielskie w samolotach są większe niż niemieckie.

Zatarg z Węgrami o węgiel i mąkę.

Budapeszt, 29 lipca.

Ostatnie wywody austryackiego ministra robót publicznych w sprawie zaopatrzenia Węgier w węgiel spowodowała prasę budapeszteńską do ostrych ataków na ministra Homanna, któremu zarzucają „ordynarny szantaż" ze strony Austryi. Węgierski komisarz węglowy Vaszony, brat byłego ministra sprawiedliwości, oświadcza w „Az Est":

Jako przedstawiciel rządu węgierskiego, zawarłem umowę z ministrem Homannem, według której Węgry mają otrzymać dziennie 8.300 ton z Austryi, za co my mamy dla polepszenia wyżywienia austryackich robotników miesięcznie wysyłać do Austryi 100 wagonów mąki i 4 do 5 wagonów tłuszczów. Niestety, Austrya nie spełniła swych zobowiązań częściowo z powodu ubytku swej produkcyi, częściowo z innych przyczyn, wobec czego Węgry nie były w możności dostarczyć pełnej ilości mąki.

Minister żywnościowy Hadik, a później ks. Windischgraetz powierzyli mi uregulowanie zaopatrzenia w mąkę robotników austryackich i węgierskich w ramach umówionych kontyngentów. **Niestety, nie mogłem wysłać do Austryi potrzebnej ilości mąki częściowo z powodu zaprzestania dostaw węglowych ze strony Austryi,** częściowo zaś z powodu braku mąki. Ministrowi Homannowi zaliczyliśmy zagwarantowane nam 108 tysięcy ton pozakontyngentowych węgla w ten sposób, że ustanowiony dla Austryi dzienny kontyngent zasadniczy tylko wówczas ma być obniżony, jeżeli produkcya węglowa w Austryi obniży się w porównaniu z przeciętną produkcyą roku poprzedniego. Gdyby produkcya austryacka nie obniżyła się w porównaniu z rokiem poprzednim, wówczas pozostałaby, nie uwzględniając węgla na cele młocki, ilość dla Węgier zapewniona, tj. 8300 ton dziennie, nietknięta. Idzie więc o to, że z powodu obniżenia się produkcyi nietylko austryacka, lecz również węgierska konsumcya musiałaby ucierpieć. Dzisiaj właśnie otrzymałem czerwcowy wykaz austro-węgierskich kopalń, z którego wynika, że produkcya obniżyła się o 15 prc. w porównaniu z 1917 r.

Sprawa Sejmu w Polsce.

Na ostatniem posiedzeniu komisyi sejmowej Rady stanu rozważano w dalszym ciągu rozdział pierwszy ordynacyi wyborczej do sejmu, dotyczący czynnego prawa wybierania. Przy omawianiu warunku, że wyborcą jest każdy obywatel państwa polskiego płci męskiej, powstała kwestya wyborów przez obywateli naturalizowanych i kwestya samego sposobu naturalizowania tych obywateli, których napływ z Ameryki, Rosyi, Ukrainy i innych krajów spodziewany jest w znacznej liczbie.

Komisya, rozwiązując te kwestye, miała do wyboru trzy źródła: 1. art. 9 kodeksu cywilnego z r. 1825; 2. wniosek p. Mikułowskiego-Pomorskiego o przynależności państwowej i 3. projekt konstytucyi, który też mówi o naturalizacyi obywateli.

Jak wiadomo, ustaliły się w państwach europejskich dwa rodzaje naturalizacyi: ogólna i wielka. Przy ogólnej naturalizacyi zyskuje się prawa cywilne, przy wielkiej — i prawa polityczne. Komisya zastanawiała się, czy potrzebny jest po naturalizacyi określony termin zamieszkania w danej gminie, ażeby mieć prawo wyborcze czynne i jeżeli tak, to jak długi. Uchwalono żadnego terminu zamieszkania w kraju po naturalizacyi nie określać i przystosować się w tej sprawie do projektu naturalizacyi, który będzie uchwalony w konstytucyi państwa polskiego.

Przy omawianiu punktu, dotyczącego równości wyborów, wyłoniła się kwestya nierówności, a szczególniej pluralności wyborów. Sprawę tę referował p. Maryan Zdrowski. Zasadę pluralności jednakże odrzucono, a tem samem uchwalono równość głosowania.

Trzecim punktem były rozprawy nad kwestyą: czy spełnianie praw wyborczych przez obywateli jest obowiązkiem, czy też tylko przywilejem. Po dyskusyi przyznano, że prawo wybierania nie może być przymusowe, a więc uchylenie się od wyborów nie powinno pociągać za sobą żadnej kary, jak to się np. dzieje w Belgii. Przeważyła opinia, że przy wyborach, odbywanych bez przymusu, otrzymuje się naturalną wykładnię uświadomienia obywatelskiego w kraju.

W uzupełnieniu powyższego sprawozdania z przebiegu brad wczorajszych komisyi sejmowej należy jeszcze dodać, że p. Henryk Wyrzykowski, przedstawiciel klubu ludowego, wystąpił z wnioskiem udzielenia prawa wyborczego czynnego żołnierzom Polakom, którzy brali udział w obecnej wojnie. Rozprawy nad tym wnioskiem odłożono do opracowania przepisów przejściowych.

Konsekracya nowego biskupa mińskiego.

W niedzielę 28 bm. odbyła się w kościele św. Jana w Warszawie konsekracya ks. kanonika Zygmunta **Łozińskiego** na biskupa dyecezyi mińskiej.

Biskupstwo mińskie, erygowane bullą Piusa VI w 1798 r., obejmowało obszar 78.000 wiorst z 92 parafiami o 231.869 wiernych.

W 1869 roku ukaz carski zniósł tę dyecezyę, przyłączając jej parafie do biskupstwa wileńskiego. Obecnie reaktywowana stolica biskupia w Mińsku posiada doniosłe znaczenie nietylko religijne, ale i narodowe.

Ks. biskup Łoziński urodził się w r. 1870 w ziemi Nowogrodzkiej, w majątku Borucin, z ojca Władysława i Ludwiki z Czeczotów, obywateli ziemskich. Po kądzieli jest potomkiem Jana Czeczota, przyjaciela Mickiewicza. Po ukończeniu gimnazyum i seminaryum duchownego i akademii ze stopniem magistra św. Teologii, wykładał przez rok język hebrajski w akademii petersburskiej. Wskutek jednak zatargu z władzą jednej ze szkół rosyjskich, gdzie był prefektem i zabronił uczniom chodzić do cerkwi, został zesłany na trzyletni karny pobyt do klasztoru w Agłonie, koło Dynaburga. Tam nauczył się języka łotewskiego, i pomimo zakazu, spełniał dla Łotyszów posługi religijne.

Po półtora roku pozwolił mu rząd wrócić. Po jakimś czasie powołano go powtórnie do akademii w Petersburgu. Oddaje się studyom biblijnym i studyuje w Monachium i Insbruku, w Rzymie oraz w Palestynie. W r. 1909. towarzysząc ks. biskupowi Cieplakowi w wizytacyi pasterskiej przejechał Rosyę europejską, Syberyę aż do Sachalinu włącznie. W r. 1913 mianowany kanonikiem kapituły mohylowskiej był w Petersburgu profesorem i inspektorem seminaryum i rektorem maltańskiego kościoła św. Jana. Redagował „Wiadomości archidyecezyalne mohylowskie".

Dodać należy, że na nowem, tak odpowiedzialnem stanowisku, gdzie rozgrywać się będą najważniejsze nowe sprawy kościelne i narodowe, stolica apostolska stawia męża ze wszech miar do objęcia tej placówki przygotowanego.

Z Rady Stanu.

Warszawa, 26 lipca

Na początku piątkowego posiedzenia sekretarz Krasuski odczytuje list od członka Rady Stanu, Błyskosza tej treści:

Biała, d. 25 lipca 1918 r.

Dzisiaj o godz. 3 po poł. jestem wypuszczony na wolność z więzienia. Proszę o łaskawe złożenie „Bóg wielki zapłać" wysokiej Radzie Stanu, że była łaskawą bronić mnie w wydobyciu z więzienia.

Życzę wysokiej Radzie Stanu powodzenia w pracach.

Pozostaję z głębokim szacunkiem *J. Błyskosz.*

List ten Rada Stanu przyjmuje grzmiącemi oklaskami.

POMIARY TRIANGULACYJNE W KRÓLESTWIE.

Następnie p. A. Minkiewicz i tow. zwrócili się do rządu z zapytaniem, czy wiadomem jest o mających się jakoby dokonywać przez czynniki wojskowe pomiarach triangulacyjnych całego kraju, jeżeli tak, czy to dzieje się przy współudziale rządu polskiego i polskich sił technicznych i czy rezultat ich wiadomy będzie rządowi.

Minister Stecki odpowiedział, że pomiary te zostały rozpoczęte przez władze wojskowe niemieckie, które jednocześnie z ramienia królewskiego urzędu pomiarowego pruskiego założyły tutaj szkołę, właściwie kursa, przygotowujące odpowiednich mierników. Nawiązane w tej mierze rokowania pomiędzy rządem polskim a cesarsko-niemieckim zarządem wojskowym, prowadzone były przed paru miesiącami. Ostatnio odbyła się narada w Berlinie przy królewskim urzędzie pomiarowym pod przewodnictwem dyrektora tego urzędu. W naradzie brało udział czterech przedstawicieli rządu polskiego, mianowicie: podsekretarz stanu w min. rolnictwa i dóbr koronnych Janicki, prof. uniw. p. Krassowski, inżynier miejski p. Jeżewski i delegat komisyi wojskowej. Narady te dały w rezultacie wyniki, na których mocy cała sprawa przekazana została w dalszym ciągu rządowi polskiemu na warunkach zaprojektowanych. Warunki te stanowić będą przedmiot rozważań ze strony rady ministrów, poczem będą omówione szczegóły umowy.

NAUCZANIE POWSZECHNE.

W dalszym ciągu minister wyznań i oświaty, Ponikowski odpowiada na interpelacyę w sprawie nauczania powszechnego w Królestwie i obrazuje przytem cały program ministeryum W. R. i O. P. w zakresie szkolnictwa elementarnego. Przedstawia on stan faktyczny, w jakim się znajduje Król. Polskie u progu powszechnego nauczania. Przeszkodą ku temu jest brak funduszów, a szczególnie brak sił nauczycielskich. Minister ma nadzieję, że sprawa ta dojdzie do zamierzonego celu i w myśl najwyższych ideałów naszego narodu powszechne nauczanie wejdzie wkrótce w życie.

Po przemówieniu p. Prilnckiego, który występuje w obronie rzekomo pokrzywdzonych przez ministeryum oświaty dzieci żydowskich, dla których w szkole polskiej nie ma miejsca i które nie mogą się uczyć w języku macierzystym, przemawiał p. Eiger, który ostro krytykuje przedmówcę, zaznaczając, że szkoła ludowa elementarna, powinna być tylko z językiem wykładowym polskim; Polska zawsze będzie krajem narodowym polskim, a państwo polskie żadnych zamachów na kulturę polską tolerować nie może i nie będzie. (burzliwe oklaski).

W SPRAWIE JEŃCÓW, PODDANYCH KRÓLESTWA.

W odpowiedzi na wniosek p. Zbrowskiego i Tow. z dnia 19 bm. w sprawie jeńców, poddanych Królestwa minister Dzierzbicki w zastępstwie prezesa ministrów oświadczył, co następuje:

Sprawą jeńców zajmujemy się bardzo żywo i kwestya utworzenia zjednoczonego urzędu opieki nad jeńcami w jednych rękach jest na porządku dziennym i w najbliższym czasie będzie załatwiona. Jednak wniosek tu postawiony przez p. Jabłonowskiego, przesądza z góry i wskazuje, że urząd ten ma powstać przy prezydyum Rady ministrów, a nie przy jednem z ministeryów. Uważam to dla nas za nie do przyjęcia. Proszę więc, aby sprawę zorganizowania urzędu panowie raczyli powierzyć gabinetowi ministrów i ewentualnie przyjąć wniosek pierwotny p. Zbrowskiego".

Zabierają jeszcze głos w celu wyjaśnienia pp.: Zbrowski, Jabłonowski i Świeżyński, poczem Rada stanu uchwala wniosek p. Zbrowskiego i dezyderat p. Jabłonowskiego, jako uzupełnienie wniosku.

W SPRAWIE NIETYKALNOŚCI CZŁONKÓW

W dalszym ciągu a porządek dzienny wchodzi pierwsze czytanie projektu rządowego ustawy o urzędach ziemskich.

P. Józef Skotnicki proponuje odesłanie projektu do komisyi rolnej bez odczytania na posiedzeniu Rady Stanu.

Rada Stanu wniosek p. Skotnickiego uchwaliła.

USTAWA O URZĘDACH ZIEMSKICH. RADY STANU.

P. Alfons Parczewski na poprzedniem zebraniu Rady stanu zgłosił wniosek nagły, aby Rada Stanu wezwała rząd do przygotowania projektu ustawodawczego, normującego w zupełności nietykalność członków Rady Stanu.

W głosowaniu Rada Stanu wniosek ten uchwaliła.

Następnie jeszcze omawiano ustawę o ochronie lokatorów, poczem zamknięto posiedzenie do następnego dnia.

Państwowa Rada rolnicza w Polsce.

„Monitor Polski" z dnia 25 bm. ogłasza w dziale urzędowym reskrypt Rady regencyjnej w sprawie utworzenia państwowej rady rolniczej przy ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych. Według statutu tymczasowego państwowa rada rolnicza jest najwyższym organem doradczym ministra rolnictwa i dóbr koronnych, wydaje opinie w sprawach ogólnych w zakresie działania ministeryum, przedstawionych przez ministra lub podjętych z własnej inicyatywy rady, stosowe do jej regulaminu.

Do państwowej rady rolniczej wejdą: minister rolnictwa i dóbr koronnych — jako przewodniczący; podsekretarz stanu — jako jego zastępca; 27 przedstawicieli instytucyi społecznych, zawodowych i naukowych, wskazanych przez te instytucye na okres lat trzech, jako przedstawicieli interesów społecznych w różnych dzielnicach rolnictwa, współczesności i nauki rolniczej. Spis powołanych instytucyi, oraz liczbę przedstawicieli każdej z ich ustala minister rolnictwa i dóbr koronnych co trzy lata; 4 członków, mianowanych na 3 lata przez ministra rolnictwa i dóbr koronnych według własnego uznania i delegat ministeryum zdrowia publicznego, opieki społecznej i ochrony pracy; szefowie sekcyi ministeryum rolnictwa i dóbr koronnych lub ich zastępcy. W miarę uznania ministra i aż do odwołania mogą wejść do rady poszczególni naczelnicy wydziałów ministryum rolnictwa i dóbr koronnych, jednak w liczbie nie więcej, jak trzech. Dla każdego z członków rady winni być wskazani zastępcy.

Posiedzenia rady odbywają się w miarę potrzeby, co najmniej jednak 2 razy do roku.

Rada może powołać do swego łona komitet na przeciąg jednego roku. W razie utworzenia komitetu wejdzie do niego oprócz przewodniczącego 3 członków rady, zaproszonych przez ministra oraz 6 członków, wybranych ze swego grona przez ogólne zebranie rady. W celu rozważenia i opracowania poszczególnych spraw może rada lub zastępujący ją komitet powoływać komisye czasowe lub stałe. Na zaproszenie ministra rolnictwa i dóbr koronnych mogą być na odpowiednie posiedzenia powoływani rzeczoznawcy z głosem doradczym.

Kadencya państwowej rady rolniczej pierwszego powołania trwać będzie rok jeden.

Nota Lednickiego w sprawie mobilizacyi Polaków w Rosyi.

„Monitor Polski" z dnia 25 bm. ogłasza, że mąż zaufania Rady regencyjnej w Moskwie p. Lednicki wystosował do komisaryatu spraw zagranicznych republiki rosyjskiej, jak donosi „Swoboda Rosyi", następującą notę:

Dekret rady komisarzy ludowych ogłosił mobilizacyę. Niektóre organy rady w wykonaniu tego dekretu stosują go również do obywateli polskich.

Z powodu, że obecnie państwo polskie w żadnym państwowo-prawnym stosunku z Rosyą nie pozostaje wobec tego, że obywatele Królestwa Polskiego pociągani do wypełniania służby wojskowej w Rosyi być nie mogą, proszę najuprzejmiej pana komisarza ludowego o wydanie odpowiedniego zarządzenia, aby wykonawcze organy mobilizacyjne nie stosowały dekretu mobilizacyjnego do polskich obywateli i ażeby ci z pośród nich, którzy już zostali do armii zaliczeni, niezwłocznie byli uwolnieni.

Z Borszczowskiego.

(Kor. »N. Reformy«).

Borszczów, 24 lipca.

Stan zasiewów i widoki zbiorów w Borszczowskiem, do niedawna jeszcze bardzo niezwykłe [illegible], w ostatnich czasach znacznie się poprawiły dzięki zmianie warunków atmosferycznych. Po suchym upale, który trapił tutejszą okolicę od początku wiosny aż do końca niemal czerwca i niemało szkody zrządził zbożom, które bardzo korzystnie oddziałały na jarzyny zwłaszcza i kukurudzę.

Stan bydła i koni też lichy — rekwizycye bardzo się dały okolicy we znaki: zarówno większe majątki jak chłopskie gospodarstwa pozbawione zostały żywego inwentarza. Dopiero w czasach ostatnich trochę go przybyło tutejszym gospodarzom — dzięki temu, że »Moskale« z tzw. »nowej« Ukrainy wcale chętnie przypędzają bydło i nierogaciznę przez granicę na tutejsze jarmarki: do Borszczowa i przedewszystkiem Korolówki. Lecz cena tego bydła jest wcale wysoka — 3.500 koron to przeciętna cena za krowę. Mimo to znajduje ono chętnych nabywców — przy takim bowiem braku inwentarza jak obecny prowadzenie gospodarstwa byłoby niemożliwością no i aprowizacya powiatu stałaby jak najfatalniej.

Bliskość nowoukraińskiej »ziemi obiecanej«, poza tym przypędem bydła, niewiele ją poprawia — stamtąd nic przywieźć nie można. »Bolszewicy« tamtejsi, tak tu hurtem zwani, swobodnie wprawdzie przebywają granicę nad Zbruczem i całemi bandami, przeważnie jeszcze w uniformach rosyjskich żołnierzy, przybywają do Borszczowskiego czy to na jarmark z bydłem, czy też »tak sobie«, za różnymi interesami, ale dla naszych tej swobody niema. Na granicy niema straży austryackich, tylko ukraińskie, a te bez ceremonii strzelają do przewożących »kontrabandę« aprowizacyjną »Austryaków«. Wogóle stosunki tutaj są nieco dziwne.

Dzięki nim i bezpieczeństwo tutaj pozostawia sporo do życzenia. Lasy tutejsze, które w Borszczowskiem zajmują 14% powierzchni, chociaż wojskowa gospodarka poinwazyjna mocno je przetrzebiła, wcale dobre jeszcze dają schronienie „hulajduszom" za dawnego kordonu. Nocami rozbrzmiewają one od dziko-wesołych lub dziko-smętnych okrzyków, ale i tam, gdzie cisza panuje, niezbyt bezpiecznie jest zapuszczać się podróżnym. Izraelici, którzy mimo wszystko ryzykują korzystne zresztą stosunki handlowe z Ukrainą i odbywają w tym celu dłuższe podróże traktem wozowym, czasem przypłacają to życiem; tak kilka tygodni temu zginął, zamordowany i ograbiony w podróży kupiec-milioner ze Skały, Frenkiel. Grabieże samotnych podróżnych są dość pospolite, chociaż naogół zbóje z Ukrainy szukają w lasach borszczowskich raczej schronienia po napadach urządzonych u siebie i zachowują się tutaj naogół względnie spokojnie.

Drożyzna tu, na tle braków wszelkiego rodzaju, straszna. Nie mówiąc już o towarach sprowadzanych, które osiągają horendalne wprost ceny, nawet i to, co produkuje się na miejscu, jest niesłychanie drogie. Ceny mięsa, drobiu, nabiału są tutaj — na wsi! — tak prawie wysokie, jak w Krakowie. O braku ziarna np. może dać pojęcie fakt, że jeden z właścicieli większych majątków ogłosił, iż daje za 3 centnary pszenicy 1½ morga ziemi na własność. — Jest to rzecz niebywała, ale mniej dziwna, gdy się zważy, że konie karmione wyłącznie zieloną paszą, nie mają siły ani do pociągu, ani do robót. Żniwa zaś zbiorowe są już wprawdzie w pełnym toku, ale ich rezultat będzie nadzwyczaj lichy i na nich żadnej nadziei opierać nie można. Władze zaś o tutejszym powiecie zupełnie zapomniały. Np. lipiec już się kończy, a kontyngent cukru dla powiatu na lipiec jeszcze nie nadszedł i starosta w Borszczowie nie wie nawet, kiedy nadejdzie.

Wogóle zaniedbanie w tutejszym powiecie wielkie na każdem polu. Ziemie nieuprawne — nieuprawne też stoją dusze i głowy ludzkie. W ludnych wsiach, jak np. Wołkowce, liczących do 400 gospodarstw, szkoła nie funkcyonuje od 4 lat i, zdaje się, nie będzie funkcyonować także tej jesieni, mimo że i nauczyciel jest na miejscu i budynek w porządku — bo niema komu o to się postarać.

W tych dniach doznaje znacznego ograniczenia ruch na kolei lokalnej Wygnanka—Iwanie Puste, przerzynającej i ożywiającej pow. Borszczowski. Od 25 bm. mianowicie skasowane zostają dwie stacye — Wołkowiec—Turylcze i Germakówka; kolejarze z nich otrzymali propozycyę przeniesienia się na — Ukrainę. Borszczowskie na tem nie zyska wiele, ale o to, zdaje się, nie chodzi. M.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

ULEWNY DESZCZ. Wczorajsza niedziela minęła wśród fatalnej wprost aury. Od rana było pochmurnie i zimno, w południe począł padać z początku drobny deszczyk, a następnie zamienił się w ulewę, która trwała z małemi przerwami prawie przez cały dzień i całą noc. Wieczorem przez kilka godzin deszcz był tak obfity i silny, iż nie można było wychylić się z domu na ulicę. Dopiero po godzinie trzeciej nad ranem słota zakończyła się. Ten nadmiar deszczu grozi prawdziwą katastrofą ze względu na odbywające się żniwa. Jeżeli bowiem nie nastąpi zmiana i częste deszcze nie ustaną, to zrzęte zboże pognije w mendlach.

PREMIER DR STECZKOWSKI udaje się na kilka tygodni do Krynicy.

ZGROMADZENIE CZŁONKÓW TOWARZYSTWA OPIEKI LEGIONOWEJ. Wczoraj w południe w sali Rady miasta Krakowa odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza walne zgromadzenie Towarzystwa opieki legionowej. Zebranie zagaił prezydent Federowicz, podnosząc, iż dotychczas przystąpiło do Towarzystwa w Krakowie przeszło 300 członków, a drogą składek zebrano około 24.000 K.

Sekretarz, dr Vessely, odczytał następnie najważniejsze postanowienia statutu Towarzystwa, poczem wywiązała się dłuższa dyskusya nad ukonstytuowaniem się Towarzystwa.

Rejent, dr T. Starzewski, ze stanowiska prawnego wyjaśnił, że w myśl statutu, zgromadzenie może być tylko zebraniem Koła krakowskiego i nie może sobie uzurpować praw zebrania ogólno-krajowego Towarzystwa. W skład takiego bowiem zgromadzenia powinny wejść wszystkie koła prowincyonalne, a te dotychczas nie istnieją. Dopiero zebranie takie mogłoby wybrać wspólny wydział, któryby prowadził prace, jako reprezentant całości. Na razie więc, ażeby być w zgodzie ze statutem, trzeba albo zaakceptować istniejący komitet, albo wybrać nowy, któryby opracował wzorowy statut dla wszystkich kół, przyspieszył utworzenie kół prowincyonalnych, a do tego czasu prowadził wszystkie prace. Sprzeciwił się temu poseł Bobrowski i prosił zgromadzonych, aby obecne walne zgromadzenie uważać za zebranie ważne i wybrać wydział.

W myśl postanowień statutu, zatwierdzonego przez namiestnictwo, należy ukonstytuować Koło krakowskie, które będzie tymczasowo prowadziło agendy całego Towarzystwa. Ostatecznie obrady przerwano na chwilę, poczem dr Bobrowski po otwarciu zebrania odczytał imieniem komisyi-matki wnioski, które brzmiały: 1) Zgromadzenie ukonstytuuje się, jako Koło krakowskie, 2) wybierze się wydział z 10 członków dla powyższego Koła, 3) wybierze się radę organizacyjną dla opracowania wzorowego statutu dla miejscowych Kół prowincyonalnych.

W rezultacie na podstawie porozumienia wybrano zarząd Koła krakowskiego, do którego weszli pp.: prezydent Federowicz, inżynier Kucharski, dr Bobrowski, redaktor Krysiak, Wł. Szymanowski, A. Dobrodzicki, Witold Ostrowski, Zofia Moraczewska, kap. W. Sokołowski i Jerzy hr. Mycielski.

Do rady organizacyjnej weszli pp.: ks. kanonik Krapiński, dr Vessely, Giebułtowski, Ingarden, Zofia hr. Tarnowska, Morozowiczowa, Dubiel, Löwenberg, Porębski, dr Tilles, redaktor Woyczyński, Błotnicka, Enblich, dr Bartel, Piłsudska, Roja, dr Stesłowicz, dr Tertil, dr Długski, Róg, Płoski, Turski, dr Olszewski, dr Bandrowski, Zakrzewska, dr Maryan Starzewski, Rymar, Sawicki, rejent dr Starzewski, Wajda i Marya Siedlecka.

AKCYA BONOWA W KRAKOWIE. Namiestnictwo zwróciło się do magistratu krakowskiego z zapytaniem, w jaki sposób należy rozszerzyć akcyę zapomogową w naszem mieście. Jak słychać, magistrat odpowiedział, że proponuje wydawać bony żywnościowe także i tym rodzinom, których dochód wynosi miesięcznie po 150 K na głowę, a nadto zaproponował podwojenie wartości bonów. Obecnie na przykład bony na mięso wynoszą po 30 h, tymczasem 1 kilogram mięsa kosztuje 11—12 K, wartość bonu zatem w cenie kupna nie gra żadnej roli. Równocześnie magistrat zażądał podniesienia kredytu na akcyę bonową na dwa miliony koron miesięcznie, dotychczasowa bowiem suma 1 miliona koron jest w zupełności niewystarczającą. Już dzisiaj dochodzi ona właściwie do sumy 1 mil. 200 tysięcy koron miesięcznie. Rozszerzona akcya bonowa objęłaby, według obliczeń, 25.000 do 30.000 osób. Przyznany niedawno kredyt dla gminy krakowskiej nie został jeszcze wypłacony.

Jak słychać, prezydyum miasta przyznało osobom, pośrednio przez wojnę poszkodowanym, subwencye, dochodzące do 2 milionów koron, z czego zaledwie niecałe 700.000 K zostało wypłaconych. Większość osób czeka już dawno na wypłatę, która ma podobno wkrótce nastąpić.

CENTRALA TURYSTYCZNA. Jak wiadomo, istnieją dotąd we Lwowie i w Krakowie, a nadto i w mniejszych miastach kraju tak zwane miastowe biura kolejowe, tworzone przez dyrekcye kolei państwowych w swoich okręgach dla wygody podróżującej publiczności. Obecnie austryacki Związek towarzystw turystycznych z przybraniem austryackiego Lloydu i Austro-Amerikany, oraz wiedeńskiej instytucyi finansowej założył austryackie towarzystwo turystyczne w Wiedniu, które uzyskało monopol utrzymywania miastowych biur kolejowych w całem państwie i otrzyma wyższą prowizyę od sprzedawanych biletów kolejowych, niż miały dotychczasowe biura. (Dochód ma być przeznaczony na cele turystyczne).

Zachodzi niebezpieczeństwo, że ogromną część dochodu odda tu centrala na cele zachodnich prowincyj austryackich, nadto z kraju znikną polskie biura kolejowe, a w ich miejsce przyjdą biura centrali wiedeńskiej. Jak się dowiadujemy, sprawą tą zajmuje się krajowy Związek turystyczny w Krakowie, bacząc, by interesa Galicyi nie ucierpiały z powodu tych zmian. Zawiadomiono o tej sprawie posłów polskich i radcę ministeryalnego w ministerstwie kolejowem, dra Henocha, który czuwa nad tem, by Kraków stał się łącznikiem między ruchem turystycznym ze wschodu na zachód. W każdym razie centralizacya biur kolejowych nie została jeszcze przeprowadzona.

WYSTAWA „SZKOŁY PRACY". W szkole wydziałowej imienia św. Jana Kantego urządziła Rada szkolna okręgowa wakacyjny kurs dla nauczycieli szkół ludowych, celem teoretycznego i praktycznego zaznajomienia się o prowadzeniu klasy elementarnej według zasad „szkoły pracy". Pierwszy tego rodzaju kurs w kraju trwał od 1 do 20 lipca b. r. przy udziale 34 uczestników z Krakowa, Galicyi i Królestwa Polskiego. Pod kierownictwem dyrektora J. Maciejowskiego udzielali nauki: dr Henryk Rowid, Stanisław Wójcik, Maksymilian Morecki, Julia Bładowska i Karolina Schlosserówna. Program nauki obejmowały: wykłady o elementarzu i prowadzeniu klasy elementarnej, modelowanie, struganie, roboty z drzewa, z nieużytków, rysunki, wycinanki, drobny slöjd, lekcye wzorowe z dziećmi I. klasy pospolitej. Praca na kursie trwała dziennie 8—9 godzin. Po zamknięciu kursu urządzono trzechdniową wystawę prac uczestników w trzech obszernych salach szkoły barakowej przy Alei Krasińskiego l. 11.

W pierwszej sali pomieszczono prace rysunkowe: na tablicach szkolnych i na ścianach mieściły się rysunki, wykonane barwnemi kredami, oraz wdzięczne zdobniki rytmiczne, wycinanki kwiatowe; na stołach drobniejsze rysunki, szkicowniki, formy sukienek dziecinnych, zdobne motywkami do haftu, okładki na książki i t. d. Rysunki odznaczały się silnym konturem, treściwem wyrażaniem tematów, zdecydowaną silną barwą i estetycznem rozmieszczeniem; słowem odpowiadały w zupełności nowym pojęciom o zasadach rysunku dziecięcego, który w szkole postępowej dziś wybija się na pierwsze miejsce. Dział ten obejmował przeszło 200 prac. W tej sali mieściły się także na dwóch obszernych stołach prace tak zwanego drobnego slöjdu, a więc: roboty z odpadków papieru, z pudełek na zapałki, z raffii, z plecionek, z bibuły, wiórek drzewnych — około 450 sztuk, przeważnie zabawek dziecinnych.

W drugiej sali wybijały się na pierwszy plan prace dzieci 7-letnich wykonane przeważnie podczas praktycznych lekcyj zbiorowych wobec uczestników kursu, których szereg, metodycznie ułożony, unaoczniał sposób koncentrycznej nauki na tym stopniu według zasad „szkoły pracy". A więc na ścianach umieszczono rysunki, wyklejanki, wycinanki, na stole roboty z gliny, na ławach zeszyty z rysunkami, w których się dzieci swobodnie, charakterystycznie, choć naiwnie wypowiadały ze swoich przeżyć i spostrzeżeń. Przedmiotów około 300.

Trzy czwarte tej sali zajęły prace frekwentantów kursu, obejmujące: 1) modelowanie w glinie: rzecz ułożona metodycznie według grup; 2) struganie z drzewa; 3) roboty z deseczek lipowych, barwione wdzięcznie olejnemi farbami itd. Około 250 przedmiotów.

Trzecią salę zajęto na prace kółka krajoznawczego uczniów tamtejszej kl. IV wydziałowej, służące w czasie wykładów na kursie do demonstrowania prowadzenia nauki krajoznawstwa i geografii według zasad „szkoły pracy". Przeszło 2.000 przedmiotów złożyło się na plastyczne modele geograficzne, szkice z geografii fizycznej, mapy plastyczne i graficzne, szkice pejzażowe, ilustrowane wypracowania z wycinanek uczniów, bogaty zbiór okazów geologicznych, archeologicznych, zebranych na wycieczkach po ziemi krakowskiej.

Wystawa, jak na wstępie powiedziano, była owocem trzechtygodniowej pracy kursu nauczycielskiego i jako taka dawała niewątpliwie świetny obraz pracowitości i niezwykłego zapału i gorącej chęci pracowników poznania nowych dróg nauczania, mających im ułatwić zadanie, podając niewątpliwie dokładne wskazówki, w jakim kierunku ma iść dalsza ich praca w szkole, aby na podstawie tych danych i dalszych własnych doświadczeń budować skutecznie polską szkołę w duchu nowych pojęć tak zwanej „szkoły pracy".

ZJAZD TELEGRAFISTÓW. Dnia 4 sierpnia b. r. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Podgórzu, plac Serkowskiego l. 11, zjazd telegrafistów i telegrafistek kolei państwowych krakowskiego okręgu. Na porządku dziennym: sprawy zawodowe.

ZE SPORTU. Wczorajsze zawody w piłkę nożną zakończyły się klęską „Germanii" na korzyść „Cracovii" w stosunku 10 : 1. Gra odbywała się w porządku.

ZA SZERZENIE NIEPRAWDZIWYCH WIADOMOŚCI o rzekomem zamordowaniu przemysłowca Izydora Immerglüka w Skawinie i za nalepianie podburzających odezw w tej sprawie aresztowała policya krakowska dwóch młodzieńców, słuchaczów uniwersytetu.

ZA NISZCZENIE MŁODYCH ZIEMNIAKÓW na Krowodrzy aresztowała policya Jana Müllera, szeregowca 4 pułku „Deutschmeistrów". Aresztowań takich w ostatnich czasach było więcej.

POSTRZELONY PRZEZ ZŁODZIEI. Dzisiaj około godziny 1 w nocy wezwano lekarza pogotowia ratunkowego za ulicę Długą, gdzie na polu, niedaleko szpitala garnizonowego, leżał z postrzeloną lewą nogą 17-letni Antoni Galik. Był on stróżem w składzie drzewa za ulicą Długą i spłoszył w nocy złodziei, którzy z zemsty strzelili do niego i ciężko go w nogę zranili. Galika odwieziono do szpitala św. Łazarza.

Z kraju.

POGRZEB Ś. P. WILHELMINY Z RECHTENBERG-AMBROSÓW BANDROWSKIEJ odbył się we Lwowie w sobotę po południu z domu żałoby przy ulicy Bilińskich na cmentarz Łyczakowski przy udziale krewnych i znajomych.

Ze śmiercią ś. p. Wilhelminy Bandrowskiej zeszła do grobu piękna postać matrony polskiej dawnego pokolenia, otoczona u schyłku swoich lat sędziwych licznem pokoleniem dzieci i wnuków, ogólnie czczona i poważana.

APROWIZACYA LWOWA. Pisma lwowskie donoszą, iż dopłata do chleba, wypiekanego od ubiegłego miesiąca we Lwowie ze zboża, zakupionego w drodze wolnego handlu, wynosi 8 milionów koron. Zakład obrotu zbożem od dłuższego czasu nie dostarcza zboża, wobec czego gmina lwowska zmuszona była, podobnie, jak Kraków, nabywać je w drodze wolnego handlu. — Wobec tego, że fundusze zostały już w zupełności wyczerpane, zarząd miasta Lwowa zwrócił się z ponownem przedstawieniem do rządu o wyasygnowanie co najmniej jeszcze około 6 milionów koron, która to suma wystarczyć ma do końca sierpnia. Dyrekcya miejskiego Zakładu aprowizacyjnego, nie chcąc narażać mieszkańców miasta na brak chleba, poczyniła już kroki, celem zapewnienia pewnej ilości zboża na chleb, wymaga to jednak obrotu znacznej sumy pieniężnej, którą skarb państwowy zwraca zazwyczaj po przedłożeniu rachunków.

MORDERSTWO W JANOWIE. — W nocy z czwartku na piątek dokonane zostało w Janowie pod Lwowem rabunkowe morderstwo na osobie Chaji Stamer, 56-letniej kupcowej, zamieszkałej w rynku. Niewyśledzony na razie sprawca, posunięciu szyby z okna, dostał się do wnętrza pomieszkania i udusił Stamerową zapomocą chusteczki, poczem przykrył jej zwłoki pościelą. Po dokonaniu morderstwa sprawca przeszukał kufer, z którego zabrał około 500 K. Władze lwowskie rozpoczęły dochodzenia.

Ze świata.

Z MARTYROLOGII NARODOWEJ. Na łamach pism kijowskich ukazała się onegdaj klepsydra następującej treści: „Z Wybranowskich Antonina Stłopińska zmarła tragiczną śmiercią dnia 21 lipca 1918 roku, padła ofiarą obowiązku, zamordowana podstępnie w majątku swym Wólce na Wołyniu".

ŚMIERĆ GŁODOWA REPINA. Jak donoszą dzienniki londyńskie, słynny malarz rosyjski, Ilia Repin, umarł z głodu w Knokoli na granicy finlandzkiej. Ilia Repin, urodzony w roku 1844, kształcił się w petersburskiej Akademii sztuk pięknych, gdzie w roku 1871 otrzymał złoty medal za obraz pod tytułem: „Córka Jaira". Przebywał następnie w Paryżu i Rzymie, a wróciwszy do Rosyi, rozwinął żywą pracę twórczą. Znane są jego obrazy: „Burłaki", „Carówna Zofia oglądająca powieszonych strzelców", „Iwan Groźny", „Pożegnanie rekrutów" i t. d.

ŚMIERĆ DWÓCH LOTNIKÓW. Z Chybia na Śląsku austryackim donoszą: We czwartek po południu zdarzył się w Chybiu za Dziedzicami tragiczny wypadek, którego ofiarą padło dwóch lotników. Opuścił się tam z braku benzyny aeroplan. Gdy już zaopatrzony w palny ten środek aeroplan próbował wzlotu, zawadził o drzewo spadł i ciężarem swoim przygniótł i zabił dwóch lotników.

Gorkij w agonii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Chiasso, 29 lipca.

Według wiadomości sztokholmskich Maksym Gorkij, który zachorował na czerwonkę, znajduje się w agonii.

Odpowiedzialny redaktor:
KONSTANTY SROKOWSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi).

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 10.

Rządca drukarni L. K. Górski.